

Do Boguszyca trafiają skazani. Do innych szkół też

data aktualizacji: 2020.12.01 autor: Włodzimierz Szczepański



Na ostatniej sesji Rady Gminy Rawa Mazowiecka jej sekretarz Anna Jakubiak poinformowała radnych o wyznaczeniu przez wójta miejsc, gdzie realizowana będzie nieodpłatna, kontrolowana praca na cele społeczne osób skazanych. (fot. screen/Sesja Rady Gminy Rawa Mazowiecka)

Jechali pijani na rowerze - to najczęściej powtarzana winna osób, których sąd skazuje na prace społeczne. Samorządy zobowiązane są ich przyjąć, wykonują polecenie, bez entuzjazmu. Skazani różnie się zachowują, czasem trzeba ich pilnować, aby wykonywali nakazy. W gminie Rawa Mazowiecka pracować będą w szkołach.

Na ostatniej sesji Rady Gminy Rawa Mazowiecka jej sekretarz Anna Jakubiak poinformowała radnych o wyznaczeniu przez wójta miejsc, gdzie realizowana będzie nieodpłatna, kontrolowana praca na cele społeczne osób skazanych. Przepisy zobowiązują wójta do przedstawienia informacji radnym.

- 16 października sąd wskazał 60 skazanych do realizacji kary w gminie Rawa Mazowiecka. Wójt określił miejsca dla 30 skazanych, tylu jesteśmy w stanie zabezpieczyć prace. Zgodnie z zarządzeniem 16 listopada te 30 osób zostało przypisanych poszczególnym jednostkom organizacyjnym. To są wszystkie nasze szkoły. I tak w Boguszycach, Starej Wojskiej i Kurzeszynie po cztery osoby, w Konopinicy i Pukininie po trzy osoby - wyliczała sekretarz Anna Jakubiak w imieniu wójta, którego nie było na sesji.

Pozostali skazani będą pracować w urzędzie gminy oraz Gminnym Zakładzie do spraw Eksploatacji Wodociągów i Kanalizacji. Żaden z radnych nie miał pytań do przedstawionej informacji. W pierwszych latach po wprowadzeniu prac społecznych samorządy krytykowały to rozwiązanie. Jaka jest efektywność pracy skazanych?

A różnie to bywa. Wielu z nich rzetelnie pracuje, a niektórzy stwarzają problemy, bo przede wszystkim unikają pracy. Praca skazanych wiąże się z uciążliwością dla mnie, gdyż muszę pisać raporty dla sądu

- mówi Mariusz Muszyński, dyrektor Szkoły Podstawowej w Boguszycach.

Skazani trafiają do placówki od kilku lat. Muszyński tłumaczy, że kierowani do niego są najczęściej „miłośnicy” jazdy na rowerze w stanie upojenia alkoholowego. W szkole wykonują prace porządkowe.

- Były wśród tych osób także, które swoją pracowitością i życzliwością zostały zapamiętane na lata. Zdarzają się równie skazani, których trzeba pilnować - dodaje Lilla Błaszczyk, dyrektor Szkoły Podstawowej w Pukininie.

Zgodnie z prawem nieodpłatne, kontrolowane prace społecznie użyteczne mogą być wykonywane najkrócej miesiąc, a najdłużej dwa lata. Skazani zobowiązani są przepracować od 20 do 40 godzin w miesiącu. W związku z wykonywaniem pracy zakład jest zobowiązany ubezpieczyć skazanego od następstw nieszczęśliwych wypadków oraz od odpowiedzialności cywilnej z tytułu wyrządzenia osobie trzeciej szkody przy wykonywaniu pracy.

W tym roku rodzice, zdaje się, mogą czuć się spokojnie. Pytania - czy dzieci są bezpieczne i czy skazani powinni odpracowywać dług wobec społeczeństwa właśnie w szkołach, traci na aktualności. Podczas pandemii w szkołach nie ma dzieci. To najlepszy czas, by odświeżyć budynki, zadbać o ich otoczenie.

- Trafiają tam osoby skazane za drobne sprawy. To samorządy decydują, gdzie przydzielić skazanych. Nie ma wśród nich skazanych za najcięższe przestępstwa. Współpraca z samorządami układa się bardzo dobrze. Może niektóre samorządy niezbyt chętnie przyjmują skazanych do pracy, to jednak są też podmioty, które czekają na skazanych - mówi z przekonaniem Krzysztof Pawłowski, kierownik Zespołu Kuratorskiego przy Sądzie Rejonowym w Rawie Mazowieckiej.

W szkołach pracują też więźniowie

Robert Stępniewski, rzecznik Zakładu Karnego w Łowiczu: - Praca jest jedną z najbardziej skutecznych form resocjalizacji, o ile nie najbardziej skuteczną. Dlatego jest tak duże dążenie, żeby skazani tę pracę podejmowali, nawet ci, którzy nie mogą jej wykonywać poza obrębem ZK. Osadzeni pracujący w placówkach oświatowych - podejmując prace remontowe lub porządkowe - najczęściej są to tzw. alimenciarze albo odbywający karę pozbawienia wolności za czyn/czyny, których się dopuścili nie zagrażają porządkowi publicznemu. Dodatkowo ich dotychczasowe zachowanie w warunkach izolacji penitencjarnej daje duże prawdopodobieństwo, że będą korzystali z zatrudnienia zgodnie z jego charakterem i nie dopuszczą się w tym czasie do wchodzenia w konflikt z prawem. Należy w takich rozwiązaniach szukać raczej nadziei, że ci skazani po odbyciu kary wrócą lepsi do społeczeństwa, zachowując normy społeczne i prawne. Z inicjatywą ich zatrudniania w takich miejscach występują podmioty, które są organami prowadzącymi. Najczęściej są to samorządy miejskie lub gminne, które widzą w tym raczej szansę niż zagrożenie. A my, jako Służba Więzienna dokładamy starań, żeby to było bezpieczne.